

Jak wyglądała jesień na wsi polskiej?

Jesień na wsi w dawnej Polsce, niezależnie od pogody, była czasem wielu prac: zarówno domowych jak i w polu. Dziś ta pora roku ma niewielu miłośników. A gdy już tacy się znajdą, wolą jesień podziwiać zza okien swych domostw, z kubkiem gorącej herbaty lub czekolady, zakopani w koc, uzbrojeni w książkę lub w rodzinną grę planszową.

Kiedyś na polskiej wsi nie było „zmiłuj” – czy słońce czy piękne słońce, trzeba było pracować i zrobić wszystko, by solidnie przygotować się do zimy.

Jesienią zatrzymuje się życie – tak można by powiedzieć w skrócie: obumiera przyroda, z drzew spadają suche liście, niebo częściej „płacze” deszczowymi łzami, czasem tu i ówdzie spadnie pierwszy śnieg, słońce rzadziej wygląda zza coraz ciemniejszych chmur, dzień jest krótszy, noce mroźniejsze...

Jesień na wsi była czasem zadumy, wspomnienia, a sprzyjały temu listopadowe dni Wszystkich Świętych oraz Zaduszki. Do tego kończy się rok obrzędowy oraz ściśle z nim związany rok liturgiczny w Kościele katolickim.

Jesień na wsi, to najczęściej czas hucznych wesel i spotkań towarzyskich, jakby na przekór aurze za oknem, ludzie postanowili ożywić swe domy śmiechem i radością. Poza tym, dzięki nieco mniej intensywnej pracy w polu, było więcej czasu na organizowanie i świętowanie swa-

tów oraz zaręczyn, a zebrane już plony dawały możliwość na przygotowanie wystawnej uczy weselnej – w przypadku zamożnych gospodarzy, oraz skromnej uroczystości w przypadku biedniejszych.

Zjawiska pogodowe stawały się wróżbami, które miały przygotować społeczność większą na nadchodzącą zimę. Stąd mnogość przysłów związanych z pogodą.

Gospodarze starali się zasiać zboże ozime przed 8 września, czyli przed świętem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, zwanym zwyczajowo Świętem Matki Boskiej Siewnej. Jak pisał etnograf Zygmunt Gloger (1845-1910): „Zagon tam, gdzie siew był rozpoczęty, potrząsano słomą, żeby nie tylko w ziarno, ale i w słomę przyszłoroczny plon był obfity. Pobożniejsi ze słomy tej na początku zagona krzyż układali, przyciskając go w pośrodku kamie-

niami” [cyt. za: R. Hryń-Kuśmierk, Z. Śliwa „Encyklopedia tradycji polskich, s. 90].

Do zboża dosypywano ziele poświęcone w święto Matki Boskiej Zielnej (15 sierpnia) lub w oktawie Bożego Ciała, bazie z palm wielkanocnych albo ziarno z dożynkowego wieńca. Mimo, że w mniejszej ilości, prace na dworze nadal trwały. Na polach należało przecież zrobić wykopki (ziemniaki, kapusta, cebula, marchew), w sadach zbierano śliwki, jabłka i gruszki, udawano się



Władysław Szner „Przed karczmą” (1887),
źródło il.: www.artinfo.pl

również na grzybobranie. Następnie grzyby suszono i robiono z nich różne przetwory. Późną jesienią kończono prace na polu, a pasterze na Podhalu wracali ze swoimi stadami owiec do wsi.

Robota przenosiła się do pomieszczeń, a było co robić w zaciszach domowych. Prym wiodły gospodynie, którym długie, jesienne wieczory wypełniały przedzenie (zwane też prządkami), tkanie czy darcie pierza (znane pod nazwą pierzaki, pierzawiny czy skubaczki).

Wbrew pozorom nie jest to dzień smutku, żałoby i zadumy, ale radości. Uroczystość wskazuje na istnienie Kościoła Zbawionych - a więc tych, którzy po śmierci uzyskali już pełnię zjednoczenia z Bogiem. Wspomina się wszystkich, którzy zostali kanonizowani, a więc uznani za świętych, ale także tych, co do których wierni mają nadzieję, że są już w Królestwie Niebieskim. Stąd właśnie tradycja odwiedzania cmentarzy tego dnia - ma wskazywać na nadzieję, że wspomniani zmarli mają już udział w chwale. Jest to jedno z tzw. świąt nakazanych, co oznacza, że katolicy powinni uczestniczyć tego dnia w Mszy Świętej.

Dzień po uroczystości Wszystkich Świętych, obchodzi się wspomnienie wszystkich zmarłych tzw. Dzień Zaduszny lub inaczej Zaduszki. To właśnie dzień, w którym katolicy szczególnie uwagę zwracają na temat śmierci, wspominają bliskich zmarłych, odwiedzają cmentarze i modlą się za dusze, które odbywają kary za grzechy w czyśćcu. Odwiedzając cmentarze na początku listopada, wierni katolicy mogą uzyskać odpust zupełny i ofiarować go za bliskich zmarłych.

Przygotowywano zapasy na zimę, m.in. konfitury i powidła, kompoty, dżemy, ogórki, kiszono kapustę, wędzono kielbasy, smażyono smalec. Wszystkie zapasy przechowywano w chłodnych piwnicach, zapobiegając ich zepsuciu i utrzymując w niskiej temperaturze.

Do znanych w całej Polsce, jesiennych świąt należą obchody 11 listopada. Dziś, kojarzone przede wszystkim z uroczystościami patriotycznymi, niegdyś były okazją do świętowania dnia patrona – św. Marcina. Z tej okazji przygotowywano mnóstwo specjalów; w zależności

od regionu Polski były to: w północno-zachodniej części kraju – gęsina, na Pomorzu – precle oraz rogalie w Poznaniu (które po dziś dzień są jednym z najbardziej rozpoznawalnych symboli stolicy Wielkopolski). Z wnętrzości gęsi wróżono również, jaka zima zaskoczy gospodarzy.

Mrok za oknem sprzyjał nie tylko opowiadaniu legend i magicznych opowieści, ale także wróżbom. To właśnie wtedy organizowano Katarzynki i Andrzejki.

Wg.: folklorysta.pl

SKĄD SIĘ WZIĘŁO ŚWIĘTO MATKI BOŻEJ RÓŻAŃCOWEJ

Dominikańska modlitwa okazała się sposobem na zwycięstwo.

Wiek XVI w dziejach Europy to czas, kiedy po raz kolejny jej mieszkańcy mierzą się z zagrożeniem ze strony wojsk muzułmańskich. Tym razem agresorem jest Turcja, która właśnie osiągnęła szczyt swojej potęgi i coraz łapczywiej spogląda na kraje w północnej części basenu Morza Śródziemnego. Narastające

dzień, który dominikanie obchodzili jako wspomnienie Maryi Królowej Różańca. Pod Lepanto w zatoce Korynckiej stanęły przeciw sobie dwie potężne morskie armie, a papież i wierni padli na kolana z różańcami w rękach.

Podczas modlitwy Pius V miał wizję, w której zobaczył zatokę, gdzie toczyła się walka, a nad nią Maryję patrzącą ze spokojem na zmagania. Matka Boża zapewniła papieża o zwycięstwie. I rzeczywiście – ledwo bitwa się rozpoczęła, uciął wiatr niekorzystny dla wojsk Ligii Świętej. Mające przewagę liczebną okręty tureckie zostały rozproszone, udało się uciec tylko niewielkiej ich liczbie. Cios był na tyle mocny, że turecka flota nigdy już nie odzyskała swojej świetności.

Na pamiątkę tego wydarzenia Pius V ustanowił wspomnienie Matki Bożej Zwycięskiej na 7 października, a dwa lata później papież Grzegorz XIII na pierwszą niedzielę października wyznaczył święto Matki Bożej Różańcowej. Dotyczyło to tylko terenów Państwa Kościelnego, dopóki w XVIII wieku Klemens XI, w podziękowaniu za pokonanie Turków pod Belgradem, nie rozszerzył tego święta na cały Kościół. W XX wieku, w ramach reformy liturgicznej, Pius X przeniósł święto Matki Bożej Różańcowej na 7 października.

Kilkadziesiąt lat wcześniej, w 1883 roku Leon XIII nakazał wpisanie do Litanii loretańskiej wezwania „Królowo różańca”. On także, dwa lata później, polecił, by przez cały październik codziennie odmawiano różaniec. I tak dominikański sposób na pokonanie wroga stał się taktyką znaną w całym Kościele. Znaną i wysoko cenioną.

Źródło: pmkpeterborough.pcmew.org

Noc Dziadów

Trudno określić kiedy dokładnie ludy słowiańskie zapoczątkowały obrzędy Dziadów w noc z 31 października na 1 listopada. W niektórych rejonach Polski, Białorusi, Ukrainy czy Rosji zachowały się pewne elementy tej starosłowiańskiej tradycji.

W ramach obrzędów dziadów przybywające na „ten świat” dusze należało ugościć, aby zapewnić sobie ich przychylność i jednocześnie pomóc im w osiągnięciu spokoju w zaświatach. Podstawową formą obrzędową było karmienie i pojenie dusz. Szczególną rolę w obrzędach zadusznych odgrywali żebracy, których w wielu rejonach nazywano również dziadami. Ta zbieżność nazw nie była przypadkowa, ponieważ w wyobrażeniach ludowych wędrowni dziadowie-żebracy postrzegani byli jako postacie mediacyjne i łącznicy z „tamnym światem”. Dlatego zwracano się do nich z prośbą o modlitwy za dusze zmarłych przodków, w zamian ofiarowując jedzenie (niekiedy specjalne pieczywo obrzędowe przygotowywane na tę okazję) lub datki pieniężne.

O tym jak wyglądał ludowy obrzęd Dziadów możemy dowiedzieć



się z XIX-wiecznego dramatu Adama Mickiewicza, który obrazuje, że od pewnego momentu słowiańskie (pogańskie) obrzędy zaczęły się przeplatać z elementami chrześcijańskimi - noc Dziadów gromadziła uczestników w kaplicy, a w obrzędach używano typowych dla teologii chrześcijańskiej terminów takich jak „czyścić” czy „zbawienie”.

Uroczystość Wszystkich Świętych.

Katolicy 1 listopada obchodzą uroczystość Wszystkich Świętych.

Rosjanie ograbili w czasie II wojny światowej niemal każdy zakątek Polski i powinni za to zapłacić

Podczas II wojny światowej Związek Radziecki napadł na Rzeczpospolitą gwałcąc, rabując i zabijając jej mieszkańców. Instytut Strat Wojennych im. Jana Karskiego pracuje nad raportem szacującym wartość uszczerbku, jaki ponieśliśmy na skutek tych wydarzeń. „To konieczne, żeby raz na zawsze rozliczyć rosyjską okupację” – przekonuje prof. Konrad Wnęk, dyrektor wspomnianej wyżej instytucji.

O szkodach wyrządzonych przez Niemców Polsce w czasie II wojny światowej wiemy sporo, m.in. dzięki raportowi, gdzie wyliczono, ile niemiecki rząd powinien zapłacić Polsce m.in. za straconych ludzi, ich zdrowie, dzieła sztuki i zniszczoną infrastrukturę. O stratach zadanych w tym samym czasie przez ZSRR wiadomo niewiele. Dlaczego?

Prof. Konrad Wnęk: Przez wiele lat, w PRL-u, był to zakazany temat badań. Drugą kwestią był dostęp do zagranicznych archiwów, wtedy mocno ograniczony i teraz znowu ponownie tak się dzieje. Po pierwsze, wojna na Ukrainie, odcięła nas od tamtejszych archiwów. Ale oprócz tego mamy kompletnie niedostępne archiwa w Rosji i na Białorusi. Przez moment było inaczej - „okienko” badawcze pojawiło się wraz z przejściem władzy przez Jelcyna, trwało kilka lat i potem zniknęło. Symbolicznym zamknięciem jakichkolwiek archiwów rosyjskich dla Zachodu było niedawne zlikwidowanie stowarzyszenia rosyjskiego „Memorial”, zajmującego się badaniami historycznymi i propagowaniem wiedzy o ofiarach represji radzieckich. Być może będziemy musieli poczekać kilka lub kilkanaście lat na ich ponowne otwarcie.

Czy w kontekście tego, co się dzieje obecnie w Rosji, jest w ogóle szansa, by te archiwa zostały kiedykolwiek udostępnione?

Prof. Konrad Wnęk: Każda wojna się kiedyś kończy, nawet wojna stuletnia się zakończyła. Jest duża szansa, że te archiwa zostaną kiedyś otwarte, potrzeba jednak pewnych zmian mentalnościowych, które w społeczeństwie rosyjskim – miejmy nadzieję – zajądą. Nie jest to kwestia roku czy pięciu lat, ale dzień otwarcia rosyjskich archiwów nadejdzie.

Mimo tych niedogodności, Instytut zaczyna już pracę nad raportem o stratach poniesionych przez Polskę w wyniku agresji i okupacji radzieckiej?

Prof. Konrad Wnęk: Prace już trwają. 17 września mieliśmy drugą konferencję temu poświęconą, pierwsza była na początku roku. Zbieramy zespół badaczy, a także materiały, publikacje, fotokopie dokumentów, które będą nam służyć do opracowania tzw. raportu wschodniego, czyli raportu o stratach poniesionych przez Polskę w wyniku wojny i agresji prowadzonej przez Związek Radziecki.

Chodzi o lata 1939-45 i teren wschodnie II Rzeczypospolitej?

Prof. Konrad Wnęk: Grabieże dokonane przez Związek Radziecki kojarzą się przede wszystkim z zajęciem terenów wschodnich w 1939 r. Z wywłaszczeniem polskich obywateli z ich majątków. W zasadzie w przeciągu roku zmieniono system własności na terenie województw wschodnich, jeśli chodzi o posiadanie mieszkań, prowadzenie własnego interesu. Ale to działo się i później – demontaże na tzw. Ziemiach Odzyskanych, czasem też wręcz rabowanie majątku na terenie kraju. Grabiono, gdy front rosyjski przechodził ze wschodu na zachód.

Planujecie powtórzyć w tym dokumencie układ znany z raportu niemieckiego?

Prof. Konrad Wnęk: Układ powinien być taki sam, ale na tym etapie jeszcze nie wiadomo, które jego elementy zostaną uwzględnione. Na pewno muszą być straty demograficzne, w bankowości. Te ostatnie akurat można łatwo opracować, bo można przyjąć, że całe aktywa banków działających na terenie dawnych Kresów zostały zrabowane. Wystarczy znać ich stan na rok 1938 lub 39. Rabunki dokonywane na ludności cywilnej czy przedsiębiorcach w kraju można oszacować opierając się na tzw. kwestionariuszach szkód indywidualnych, gdzie podano, jaka część mienia została zrabowana przez Armię Czerwoną. To się zachowało w polskich archiwach. Najważniejsze będą jednak straty w województwach wschodnich. Istnieją dokumenty np. ukraiń-

skie opisujące, co zastano tam po wojnie.

Związek Radziecki wymordował również tysiące oficerów w Katyniu. Czy stratę tych ludzi da się przeliczyć na pieniądze?



prof. Konrad Wnęk, Dyrektor Instytutu Strat Wojennych im. Jana Karskiego

Prof. Konrad Wnęk: W przeważającej mierze nie byli to oficerowie zawodowi, a rezerwiści: urzędnicy, nauczyciele, lekarze, czyli ludzie wykształceni, z co najmniej z przedwojenną maturą. Do tej pory nikt nie policzył w sensie ekonomicznym, ile ta strata „kosztowała” Polskę. Da się to zrobić w podobny sposób, jak w przypadku raportu niemieckiego – z tytułu utraconych wynagrodzeń. Nie jest to wycenianie życia ludzkiego – bo ono jest bezcenne, to wycena ekonomiczna wartości ich pracy, ponieważ nie mogli już dalej zarabiać. Rozliczenie zbrodni katyńskiej jest istotne nie tylko w wymiarze moralnym, ale i ekonomicznym.

Da się oszacować liczbę osób, które zostały wywiezione w głąb Rosji?

Prof. Konrad Wnęk: Ogólna liczba wywiezionych jest szacowana na podstawie materiałów wojsk konwojowych NKWD. W czasie wojny mówiono o mniej więcej milionie polskich obywateli, przy czym potem te liczby niejednokrotnie zredukowano, do dziś nie ma wyczerpującej analizy tego materiału statystycznego. Badacze podają wartości między 320 a 350 tys. Polaków wywiezionych do Kazachstanu czy na Syberię. Ale trzeba się tym liczbom jeszcze przyjrzeć. Mamy tu też problem metodologiczny, bo część wywiezionych umarła na Dalekim Wschodzie. Pytanie: czy gdyby te osoby zostały w Polsce, też wszystkie by umarły?

Czasami bywało tak, że z 6-8 osobowej rodziny została jedna, dwie. Niemcy też wyniszczali Polaków pracą. Czy można powiedzieć, że Rosjanie działali podobnie?

Prof. Konrad Wnęk: Związkowi Radzieckiemu nie zależało na wymordowaniu Polaków, tylko na ich sile roboczej. Nie posługiwali się tymi samymi metodami co Niemcy, nie budowali komór gazowych i krematoriów, co nie oznacza, że nie mordowali przeciwników politycznych i nie zwalczali polskiej inteligencji. Kto nie zaakceptował systemu, był po prostu niszczone i eksterminowane fizycznie. Chodzi tu o przedwojennych urzędników, leśników, policjantów – byli wrodzy ideologicznie. Po wywiezieniu na Syberię, człowiek przestawał być człowiekiem, a stawał się własnością państwa, tzw. ZEK-iem. Umieszczano go w łagrze i traktowano jako siłę roboczą. Nie mordowano specjalnie, ale warunki życia prowadziły do jego śmierci. Rosyjskie zbrodnie były bardziej zakamuflowane, niż niemieckie. Utratę tych ludzi również trzeba będzie jakoś wycenić.

A jak się przedstawia kwestia strat w dobrach kultury? Wiadomo, że Niemcy byli przygotowani, weszli do Polski z przygotowanymi wcześniej listami i wywieźli to, co na nich było. Czy Rosjanie rabowali w sposób mniej zorganizowany, ale równie skuteczny?

Prof. Konrad Wnęk: Rzeczywiście, często był to rabunek nieprzygotowany, ale „do ostatniej deski”, co bardzo było dobrze widać na przykładzie Uniwersytetu Wileńskiego. Po jego zajęciu obrabowano go do cna, chociażby Wydział Lekarski – począwszy od bardzo nowoczesnych, jak na owe cza-

sy, aparatów rentgenowskich, skończywszy na klamkach w drzwiach. Mamy na ten temat dokładne wyliczenia, bo gdy Litwini przejmowali Wilno sporządzili spisy tego, co zostało ukradzione. Grabież była totalna.

Dotyczyła też dzieł sztuki i kultury. Znanych jest wiele przypadków, kiedy wywożono całe polskie biblioteki, jak np. ze Stanisławowa. Ten sowiecki rabunek był może mniej zorganizowany niż niemiecki, ale równie bolesny dla polskiej kultury i sztuki, tego co zostawiliśmy. Tępiłi przejawy polskości, palili książki, usuwali każdy ślad dowodzący, że tu kiedyś była Polska.

Rosyjski rabunek to nie tylko lata 1939-45, zbrodnia działalność miała miejsce także po wojnie. Władze radzieckie kazały np. podpisać polskim władzom niekorzystne dla nas umowy na sprzedaż węgla. To też da się przełożyć na realne straty?

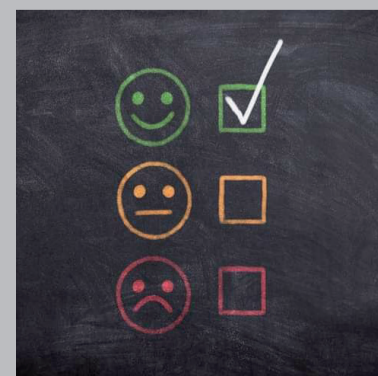
Prof. Konrad Wnęk: Umowa, o której wspomniany została zniesiona dopiero po październiku 1956 roku. Do tej pory nie policzono dokładnie strat, jakie powstały w jej wyniku, warto ustalić, ile na niej straciliśmy. Takich umów było zresztą więcej, obowiązywały nawet do końca istnienia PRL-u. Polskie zakłady przemysłowe produkowały maszyny czy urządzenia z tzw. wsadem dewizowym - kupowano technologie, części na zachodzie, płacono za nie w dolarach, a eksportowano za ruble transferowe na wschód. Sprawa poziomu eksploatacji naszego kraju przez Związek Radziecki przez prawie 50 lat komunizmu jest interesująca i wciąż niezbadana.

Wywiad z prof. Konradem Wnękiem
Instytut Strat Wojennych

Drodzy Nauczyciele!

Życzymy Wam satysfakcji z wykonywanej pracy, uznania w oczach uczniów oraz siły do pokonywania wszelkich trudności zawodowych. Pamiętajcie, że Wasz trud i zaangażowanie nigdy nie przechodzą niezauważone!

Z głębokim szacunkiem i podziękowaniem,
Fundacja Wolność i Demokracja



„Zło dobrem zwyciężaj” – 39 lat temu śmiercią męczeńską zginął ks. Jerzy Popiełuszko

19 października 1984 został zamordowany ks. Jerzy Popiełuszko – kapelan „Solidarności”, błogosławiony Kościoła katolickiego. Stał się symbolem walki ze zbrodniczym systemem komunistycznym. W swoich kazaniach mówił o wolności i zwyciężaniu zła dobrem.

Swoją działalność oparł na sentencji: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”. Niezlomny kapelan Solidarności stał się na zawsze symbolem walki ze zbrodniczym systemem.

Po maturze, w 1965 roku, wstąpił do Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie. Już po pierwszym roku studiów został skierowany do obowiązkowej zasadniczej służby wojskowej. Odbывał ją w jednostce dla

kleryków o zaostrozonym rygorze, co było elementem represji wobec Kościoła w Polsce. Tam Jerzy Popiełuszko zderzył się z pierwszymi szykanami i przemocą fizyczną.

W 1972 roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego. Został skierowany jako wikariusz na swą pierwszą placówkę duszpasterską w Ząbkach k. Warszawy.

9 października 1984 roku

ks. Popiełuszko przybył do Bydgoszczy. W tym samym dniu, wracając do Warszawy, na drodze do Torunia, niedaleko miejscowości Górsk, został wraz ze swoim kierowcą Waldemarem Chrostowskim uprowadzony przez funkcjonariuszy Samodzielnej Grupy „D” Departamentu IV MSW w mundurach funkcjonariuszy Wydziału Ruchu Drogowego MO. Funkcjonariuszami byli Piotrowski, Pękala i Chmielewski. Chrostowskiemu udało się uciec, Popiełuszkę skrupowano i zamknięto w bagażniku.

Jako męczennik za wiarę, ksiądz Jerzy został ogłoszony błogosławionym w 2010 roku,



Fot. dzieje.pl

po 13 latach procesu beatyfikacyjnego. Obecnie trwa jego proces kanonizacyjny. W rocznicę śmierci kapłana, 19 października o 18.00 w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie, gdzie sprawował słynne Msze za Ojczyznę,

zostanie odprawiona msza święta rocznicowa z modlitwą o kanonizację księdza Jerzego.

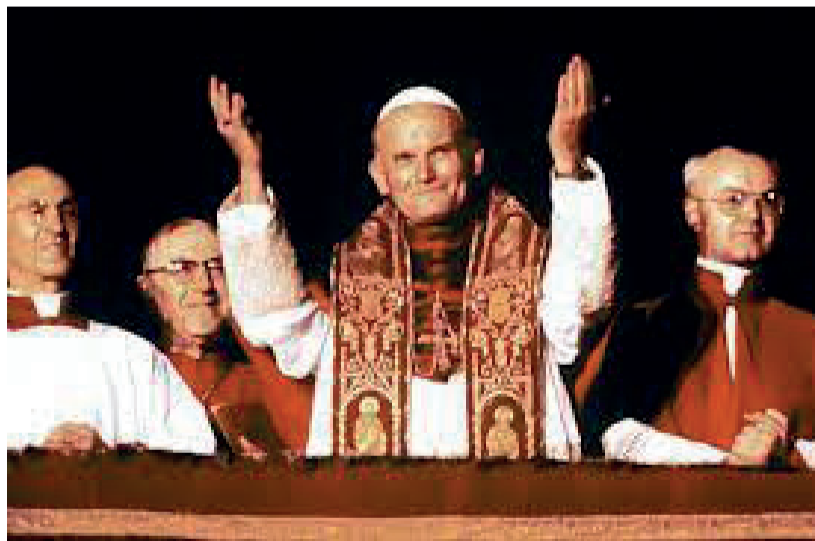
Sergij Porowczuk
za: polskie media

45 lat temu Polak został Papieżem

Liczne uroczystości upamiętniające wybór kardynała Karola Wojtyły na pontyfika odbywają się obecnie w Rzymie. Ich program jest bardzo bogaty i różnorodny. W czwartek 12 października odbyła się Msza Święta przy grobie św. Jana Pawła II pod przewodnictwem abp. Marka Jędraszewskiego, tego samego dnia miała miejsce projekcja fragmentów filmów „Apartament” i „Metr od świętości” oraz polsko-włoski panel dyskusyjny w auli przy kościele św. Stanisława w Rzymie.

W dniach 13-15 października odbywają się Warsztaty Muzyki Kościelnej „Wiara i Rozum” w kościele św. Stanisława w Rzymie.

wszystkiego, co leżało na sercu Janowi Pawłowi II – powiedział ks. Paweł Ptasznik, rektor kościoła pw. św. Stanisława, odpowiedzialny za duszpasterstwo



W dniu wyboru Papieża Polaka 16 października o 7.15 będzie Msza Święta przy grobie św. Jana Pawła II. Tego samego dnia o 15.00 będzie Eucharystia przy Cathedra Petri w Bazylice św. Piotra w Watykanie z udziałem Ojców i

Matek Synodalnych. Dzień zakończy się koncertem Mazowsze w Bazylice Santa Maria Maggiore.

Obchody 45-lecia wyboru św. Jana Pawła II w Rzymie służą skoncentrowaniu się na wymiarze polskości i kultury polskiej, kultury chrześcijańskiej i tego

Polaków w Rzymie oraz przewodniczący Rady Administracyjnej Fundacji Jana Pawła II.

Wciąż nie do końca zbadanym fragmentem historii życia przyszłego świętego był jego pobyt w czasach nauki w okolicach Sądowej Wiszni (wówczas woj. lwowski II RP, dziś obwód lwowski, Ukraina). Choć śladów pobytu Karola Wojtyły tu jest pod dostatkiem o czym wcześniej pisało Słowo Polskie.

Za: Ks. Paweł Rytel-Andrianiak – Watykan, 13 października 2023 r.

Trwa zbieranie podpisów pod petycją odnośnie zwrotu kijowskiego kościoła św. Mikołaja wspólnocie parafialnej

W dniu 27 października na stronie petycji Rady Ministrów Ukrainy zainicjowano zbieranie podpisów pod apelem o zwrot kościoła św. Mikołaja w stolicy Ukrainy jego prawowitym właścicielom. W czasach bolszewizmu kościół zbudowany przeważnie za pieniądze miejscowych Polaków wyznawców kościoła rzymskokatolickiego przekazano pod salę organową. Do dziś kijowscy katolicy próbują tę świątynię odzyskać.

Tekst petycji brzmi następująco:

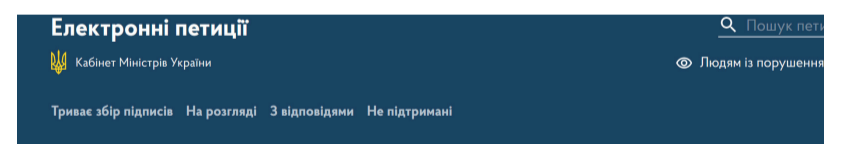
Kościół św. Mikołaja w Kijowie to jedyna neogotycka budowla w stolicy Ukrainy, za autora której jest uważany architekt Władysław Horodecki. W czasach sowieckich świątynia została odebrana katolikom przez bolszewików, a w czasie niepodległej Ukrainy nigdy nie została zwrócona właścicielom – wspólnocie parafialnej. Stan budynku ciągle pogarsza się. Po pożarze w 2021 r. proces rujnacji się przyspieszył. W celu ratowania tego zabytku architektury zostało zawarte Porozumienie o współpracy pomiędzy Wspólnotą Parafii Św. Mikołaja Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej Kościoła rzymskokatolickiego a Ministerstwem Kultury i Polityki Informacyjnej Ukrainy nr 7/27/21 z dnia 5 listopada 2021 r. (dalej – Memorandum). Zgodnie z klauzulą 4.3 „strony uzgodniły, że Ministerstwo Kultury i Polityki Informacyjnej Ukrainy ułatwi przekazanie pomieszczeń Kościoła do stałego użytkowania Wspólnoty Wyznaniowej Kościoła po zakończeniu prac nadzwyczajnych, jednak w każdym razie nie później niż do dnia 1 czerwca 2022 r.”.

Warunki Memorandum nie zostały dotrzymane przez resort

kultury. Okres obowiązywania Memorandum upływa w dniu 5 listopada 2023 roku. Ponadto, zgodnie z zarządzeniem Rady Ministrów z dnia 16 września 2020 r. nr 1203-r. „Niektóre kwestie związane z realizacją Dekretu Prezydenta Ukrainy z dnia 18 sierpnia 2020 r. nr 329” (da-

Kościół rzymskokatolickiego w mieście Kijów” w celu stałego bezpłatnego korzystania z obiektu nieruchomości – budynku kościoła św. Mikołaja (Kijów, ul. Wielka Wasylkiwska 75).

Niniejszą petycją zwracamy się z prośbą o wykonanie zarządzenia Rady Ministrów z dnia 16 września 2020 r. nr 1203. „Niektóre kwestie związane z wykonaniem Dekretu Prezydenta Ukrainy z dnia 18 sierpnia 2020 r. nr 329” oraz warunkami Memorandum i przekazania organizacji religijnej „Wspólnota religijna Parafii św. Mikołaja Kijow-



Головна | Петиції, на які триває збір підписів | передача костелу св.Миколая в м.Київ релігійній громаді Римо-католицької церкви

передача костелу св.Миколая в м.Київ релігійній громаді Римо-католицької церкви

Культура та культурна спадщина, туризм

Зміст петиції | Підписанти

Костел святого Миколая в Києві – єдина неоготична споруда столиці, творіння відомого архітектора Городецького.

У радянські часи храм у католиків відібрали більшовики, а за незалежної України його так і не повернули власникам – релігійній громаді.

Петиція №41/005649-23en

Дата початку збору підписів: 27 жовтня 2023 р.

До кінця збору підписів залишилось: 91 день

Автор: Филипович Людмила Олександрівна

lej – zarządzenie) Ministerstwo Kultury i Polityki Informacyjnej otrzymało polecenie zapewnienia do końca 2023 r.: realizacji projektu „Dom Muzyki” poprzez nową budowę; przeniesienie przedsiębiorstwa państwowego „Narodowy Dom Muzyki Organowej i Kameralnej Ukrainy” do nowo wybudowanego Domu Muzyki; przekazanie organizacji religijnej „Wspólnota Wyznaniowa Parafii Św. Mikołaja Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej

skiego – Diecezji Żytomierskiej Kościoła rzymskokatolickiego w mieście Kijowie” przedmiotu majątku nieruchomego – budynku cerkwi św. Mikołaja (Kijów, ul. Wielka Wasylkiwska 75).

Podpisać petycję może każdy obywatel Ukrainy, posiadający podpis elektroniczny, przechodząc pod link: <https://petition.kmu.gov.ua/petitions/5649>

Wg.: Słowo Polskie, 29 października 2023 r.

160 lat temu na Wschodnim Podolu urodził się Władysław Horodecki. Historie jego największych dzieł – Kasyno oficerskie w Otwocku

Wojna na Ukrainie przyćmiła nieco potrzebę upamiętnienia Władysława Horodeckiego w 160. rocznicę jego urodzin. Leszek Dezydery Władysław Horodecki urodził się 4 czerwca 1863 roku w Szoludkach koło Niemirowa na Podolu. Był niekwestionowanym autorytetem w dziedzinie architektury, przedsiębiorcą i mecenasem.

Spuścizna Horodeckiego kojarzona jest przeważnie z Kijowem. Najciekawsze jego projekty to budynek Narodowego Muzeum Sztuki Ukrainy zbudowany w latach 1897–1899, kościół św. Mikołaja z lat 1899–1909 w stylu neogotyckim, kienesza karańska z 1900 r., dom z chimerami w Kijowie, mauzoleum Potockich w Pieczerze, wieża ciśnień w Piotrkowie Trybunalskim, kasyno w Otwocku, pałac szacha i dworzec kolejowy w Teheranie, odnowiony pałac Wiśniowieckich i Mniszchów w Wiśniowcu na Tarnopolszczyźnie.

Na łamach Słowa Polskiego spróbujemy pokazać historie jego projektów architektonicznych zrealizowanych na terenach II RP i daleko poza granicami ówczesnej Polski.

Kasyno oficerskie w Otwocku przez lata dwudziestolecia międzywojennego funkcjonowało jako ośrodek życia towarzyskiego i kulturalnego w okolicy. Obecnie mieści się w

nim Liceum Ogólnokształcące im. Gałczyńskiego. Szkoła funkcjonuje to od 1946 roku.

W celu wybudowania budynku kasyna ówczesne władze Otwocka zaciągnęły w 1926 pożyczkę w

wysokości 1350 tysięcy złotych. Projekt przygotował architekt Władysław Leszek Horodecki. Budowę rozpoczęto w 1927, ukończono około 1933. Władze Warszawy nie zgodziły się jednak na użytkowanie gmachu jako miejsca do rozgrywania gier hazardowych. Jednym z powodów tej decyzji mogła być nieprzychylna opinia publiczna oraz szereg niechętnych pomysłów artykułów prasowych, a także ujawnione w tym czasie afery gospodarcze z udziałem wielu znanych osób w Otwocku, w tym dzierżawcy budynku Gustawa Pojsela.

Kasyno w Otwocku zaprojektowane przez Horodeckiego cieszyło się dużą popularnością wśród warszawiaków. Mimo to przynosiło poważne straty



Byłe kasyno w Otwocku zaprojektowane przez podolskiego architekta Władysława Horodeckiego.

finansowe. Istnieje dokumentacja filmowa budynku z czasów przedwojennych. W 1935 na schodach zewnętrznych nakręcono tu bowiem kilka początkowych scen z filmu „Manewry miłosne” z Tolą Mankiewiczówną i Aleksandrem Żabczyńskim w rolach głównych. Na planie budynek pełnił rolę kasyna oficerskiego.

W okresie okupacji niemieckiej gmach funkcjonował jako dom żołnierski, gdzie Niemcy spędzali czas wolny od szkoleń poprzedzających wysłanie ich na front. Po wycofaniu się wojska z budynku zabrano wszystkie wartościowe rzeczy. Po wkroczeniu Armii Czerwonej budynek był wykorzystywany przez Resort Bezpieczeństwa Publicznego, m.in. przetrzymywano w nim aresztowanych żołnierzy polskiego Podziemia. W 1946 do gmachu zostało przeniesione Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne, obecnie – Liceum Ogólnokształcące im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w Otwocku. W 1978 r. budynek został uznany za zabytek drugiej klasy i tym samym objęty ochroną konserwatorską.

Wg.: Słowo Polskie, 31 października 2023 r.

Sądy wojenne i wysyłki na Syberię powstańców styczniowych z terenów Ukrainy

Kontynuujemy opowieść Stanisława Wacowskiego o losach powstańców styczniowych na Podolu, Wołyniu i Kijowszczyźnie.

Rosyjskie sądy wojenne po łapaniach polskich insurgentów nie próżnowały i dekryty sypały się, jak z rogu obfitości. Rozstrzelano sześciu, byli nimi: Zieliński, Krzyżanowski, Podlewski, Drużbacki, Olszański i Rakowski, a częstsze wysyłanie skazanych na Syberię również się rozpoczęło.

Ta ostatnia czynność odbywała się w sposób następujący. W więzieniu wieczorem zjawiał się oficer i ze spisu odczytywał nazwiska tych, którzy wysłanymi być mieli, zalecając by się do drogi przygotowali. O godzinie 11 lub 12 w nocy do Baszty wchodził oddział żołnierzy z Komendantem Twierdzy i kilku oficerami na czele; wywoływano z kamer na dziedziniec tych, którym przygotowanie do drogi było zapowiedzianym, a po obliczeniu ich i sprawdzeniu nazwisk ze spisu, otaczano eskortą i z więzienia wyprowadzano. Dlaczego czynność ta odbywała się zawsze w nocy nie wiem, gdyż nie unikano tym sposobem wcale tych burzliwych manifestacji, które więźniowie przy wyprawianiu party urządzali, szykanując przy tym najwięcej tych oficerów Polaków, którzy służąc w Komendanturze, przy wysyłaniu więźniów udział przyjmowali.

Grupę naszą, składającą się z ośmiu razem nas wziętych, jakoś już w początkach 1864 r. wezwano do Komisji wojenno-śledczej, tam dla dopełnienia formy zadano każdemu z nas po kilka pytań: skąd i przez

kogo był wziętym itp., a zapowiedziawszy, że przez sąd wojenny sądzonymi będziemy, z powrotem do więzienia odesłano.

Nie pomnę już w którym miesiącu pobytu naszego w więzieniu do baszty, w której siedzieliśmy, przyprowadzono dużą, stu kilkudziesięciu ludzi liczącą partię powstańców Galicjan, wziętych pod Radziwiłłowem. Była to przeważnie wysoko patriotycznie nastrojona energiczna młodzież, która budowała nas prawdziwie braterską solidarnością, jaka między nimi panowała i karnością, z jaką słuchali wybranego z pomiędzy siebie, Starostę, którym był,



Miejsce, gdzie w fortecy kijowskiej prowadzono przesłuchania powstańców styczniowych. Fot. Słowo Polskie

jeśli mnie pamięć nie myli, Czapliski, zda mi się ten sam, który biorąc udział w ruchu galicyjskim w roku 1846, wypadki te w powieści „O Horożanie” opisał. Galicjanie nie bawili długo w Kijowie, gdyż po 2

czy 3 miesięcznym z nami pobyciem dalej ich w głąb Rosji wytransportowano.

W późnej już jesieni z Żytomierza, gdzie się z ciężkich ran i potłuczeń leczyli, przywieziono do nas siedmiu niedobitków mordu w Solowijówce, między którymi był i Antoni Jurjewicz. Człowiek ten, choć młody jeszcze, wybitnymi zdolnościami swoimi i inteligencją wielki wpływ na młodzież wywierał, a ceniąc w nim wielki patriotyzm i gotowość do ofiar, ogólnie darzono go wielkim współczuciem i szacunkiem.

Będąc członkiem Rządu Narodowego w wydziale Kijowskim, Jurjewicz jeszcze przed wybuchem powstania bardzo był przez policję poszukiwanym, nie ulegało więc

będąc jeszcze zdrowym, ulokowany został na czas jakiś w szpitalu więziennym, skąd miał być później przeniesiony do więzienia celkowego, które pierwszym etapem do kary śmierci służyło, potrzeba więc było jak najszybciej wykorzystać ten czas, by mu drogę do ucieczki wyznaczyć. Pierwszym projektem, jaki powzięto, było wypiłowanie kraty w oknie jednej z kamer, które na wał wychodziło, lecz warty więzienne zwróciły prędko uwagę na kręcących się około tego okna więźniów więc i zamiar ten do skutku doprowadzonym być nie mógł. Drugim był projekt wyprowadzenia więźnia przebranego za żołnierza, lecz tu znowu żołnierze, którzy nam wszelkie stosunki ze światem zewnętrznym ułatwiali, podjąć się tego zadania nie mieli odwagi. Wtedy powstał zamiar, którego możliwości wykonania nikt nie przypuszczał, a nawet podejrzewał o niego więźniów nie mógł. Bo pod Basztą od strony po-

łudniowej przechodziła niezbyt szeroka droga, po drugiej stronie której był głęboki jar, ku miastu się ciągnący, z jednej więc kamer oddziału, w tem miejscu na parterze będącego, postanowiono wykopać pod drogą tunel z wyjściem do jaru i tym tunelem Jurjewicza, a jeśli się uda, to i innych więźni, którym cięższe kary groziły, wyprowadzić.

W wybranej więc na ten cel kamerze, zakwaterował zastęp ludzi młodych, silnych i zdrowych, między sobą dobrze się znających i po podjęciu części podłogi, znalazłszy pod nią próżnię, gdzie wykopaną ziemię sypać było można i dostawszy drogą kryjomą potrzebne do robót ziemnych narzędzia, to jest parę łopat i rydli, z całą energią do roboty przystąpiono...

Walery Franczuk za: Stanisław August Wacowski, W półokrągłej baszcie. Wspomnienia z roku 1863 r., 22 października 2023 r.

Chmielnicki miejski ośrodek Związku Polaków Ukrainy zaprasza do nauki języka polskiego

Grupy nauczania:

- dzieci 7-10 lat;
- dzieci 11-15 lat;
- starsze dzieci pogłębiona nauka języka 16-17 lat;
- gramatyka dla dorosłych;
- osoby dorosłe przygotowujące się do rozmowy z konsulem w sprawie uzyskania Karty Polaka.

Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu, w dogodnym terminie. Dla dzieci proponujemy ciekawe zajęcia, warsztaty plastyczne, udział w różnych konkursach i festiwalach, wycieczki do Polski.

Działania realizowane w ramach projektu Fundacji Wolność i Demokracja: „Biało-czerwone ABC.



Wspieranie placówek oświatowych z polskim językiem nauczania”.

Projekt dofinansowany przez Instytut Rozwoju Języka Polskiego im. świętego Maksymiliana Marii Kolbego ze środków Ministra Edukacji i Nauki.

Więcej informacji pod numerem 0964448110 Pani Irena.

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.



Wydawca pisma jest Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie



Gazeta powstała za inicjatywy Chmielnickiego miejskiego ośrodka Związku Polaków Ukrainy

Adres gazety: Chmielnicki ul. Lwowska szosa 53/1 tel. +380964448110 email: medlakowski@gmail.com

Skład redakcji: Irena Letawina-Medlakowska, Svitlana Ktysiuk, Viacheslav Naghybida.

Redakcja: ФОП Кришок С. Г., замовлення №_____